

LECHOSŁAW JOCZ

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

ORCID: 0000-0002-4714-8462

GRAMATIKA KASZĚBSZCĚGÒ JĂZĚKA HANNY MAKURAT – GŁOS W DYSKUSJI

Obok tekstu Hanny Makurat pt. *Gramatika kaszĚbszczĚgò jăzĚka – rozpoznanie i opracowanie struktury współczesnego literackiego języka kaszubskiego. Odpowiedź na głosy krytyki*, opublikowanego w 53. numerze „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” w dziale *Dyskusje i polemiki* (Makurat 2018), z różnych przyczyn nie można przejść obojętnie.

Zacznijmy od kilku prostych faktów. Rzeczony tekst jest odpowiedzią na recenzję autorstwa Macieja Bandura, opublikowaną 14 maja 2017 roku w internetowym czasopiśmie „Skra” (Bandur 2017a). Po upływie około 1,5 miesiąca H. Makurat zareagowała na recenzję M. Bandura w postaci postu na swym profilu na portalu społecznościowym Facebook, który umieściła w formie komentarza (datowanego na 29 czerwca 2017) również bezpośrednio pod recenzją w „Skrze” (zob. Bandur 2017a). Omawiany tu artykuł H. Makurat stanowi w zasadzie rozbudowaną wersję tego postu/komentarza (czy też odwrotnie, jak pisze autorka, komentarz ów jest skróconą redakcją artykułu). Zaledwie kilka dni później, bo już 4 lipca 2017 roku, M. Bandur odniósł się w formie obszernego tekstu na łamach „Skry” do repliki Makurat (Bandur 2017b). O istnieniu tego drugiego tekstu Bandura autorka dowiedziała się najpóźniej 26 sierpnia 2017 roku (tego dnia otrzymałem od niej drogą mailową informację, iż zapoznała się już ona z moją recenzją *Gramatiki*, w której wspominam o drugim tekście M. Bandura). Rzeczony numer „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” ukazał się 24 grudnia 2018 roku i – jak poinformowała mnie redakcja – do tego dnia możliwe było dokonanie ostatnich poprawek w artykule lub jego wycofanie. Autorka miała więc co najmniej ponad 15 miesięcy, aby uzupełnić swój artykuł o odniesienia do drugiego tekstu Bandura lub choćby wspomnieć o jego istnieniu. Komentarz M. Bandura zbija (jak zobaczymy) większość argumentów H. Makurat, jego przemilczenie nie wydaje się więc niestety przypadkowe. Autorka nie zdecydowała się zresztą wspomnieć również o mojej recenzji (Jocz 2017), udostępnionej publiczności 26 sierpnia 2017 roku i dostrzeżonej w środowisku. Szersze odniesienie się do mojego tekstu nie byłoby oczywiście

możliwe bez gruntownej zmiany koncepcji, treści i układu artykułu H. Makurat, więc nie można tu w żadnej mierze takiego odniesienia wymagać. Bez wątplenia natomiast należało zasygnalizować, że taka recenzja istnieje (15 miesięcy powinno w zupełności wystarczyć na uzupełnienie artykułu o krótki przypis). Niestety, również w tym wypadku zdaje się nie chodzić o przypadek. Tylko pomijając moją recenzję milczeniem, autorka mogła próbować wytworzyć w czytelniku wrażenie, że jej *Gramatika* krytykowana jest tylko przez jednego jedyne, niewartego uwagi opętańca, co stanowi jedną z głównych strategii „argumentacyjnych” jej artykułu. Ocenę tego, czy opisane tu postępowanie mieści się w granicach rzetelności naukowej, pozostawiam czytelnikom.

Kolejną zdumiewającą rzeczą w tekście H. Makurat jest obecność licznych uwag o charakterze osobistym w stosunku do M. Bandura. Czytamy bowiem (prezentuję tu tylko drobny wybór takich fragmentów), że recenzja została „wykonana przez osobę niemającą wystarczającej wiedzy i stosownych kompetencji w zakresie języka kaszubskiego” (Makurat 2018: 332), że „autor recenzji nie ma stosownych kompetencji w zakresie języka kaszubskiego”, że „autor nie ma wystarczającej wiedzy na temat współczesnego stanu języka kaszubskiego, jego rozwoju i odmiany literackiej” (Makurat 2018: 333), że „[a]utor recenzji najpewniej wyuczył się kaszubskiej mowy z książek, a jego recenzja pokazuje brak odpowiednich kompetencji, by ocenić, jakie formy są rzeczywiście stosowane współcześnie w języku” (Makurat 2018: 340), a „[j]edynym sposobem ustalania przez Bandura rzekomo poprawnych form jest odwoływanie się do książek” (Makurat 2018: 340), że jego uwagi w zakresie fonetyki „świadczą o jego skromnej wiedzy na temat literackiej kaszubszczyzny” (Makurat 2018: 341), a w zakresie fleksji „wynikają z niewielkiej wiedzy autora na temat faktycznego stanu współczesnej kaszubszczyzny” (Makurat 2018: 341). Autorka nie poprzestaje zresztą na ocenie osoby recenzenta. Pozycjonuje ona bowiem zawczasu jako niekompetentnych szaleńców również wszystkie inne osoby, które uznałyby uwagi recenzenta za słuszne: „uznałam, że żadna osoba mająca choćby podstawową wiedzę lub jakiegokolwiek pojęcie o języku kaszubskim, a także zdrowy rozsądek, nie potraktuje publikacji autorstwa Bandura poważnie” (Makurat 2018: 322). Osobiście jestem zwolennikiem otwartych i krytycznych recenzji i w uzasadnionych przypadkach nie odbieram ich autorom prawa do pewnej dozy ironii czy drobnych złośliwości. Tego typu prymitywnych argumentów *ad personam*, w jakie obfituje tekst H. Makurat, nie można natomiast w żadnym wypadku zaakceptować. Jestem w najwyższym stopniu zdumiony, że redakcja „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” przystała na tak niski poziom debaty.

Argumenty *ad personam* nie są jedyną pozamerytoryczną strategią zastosowaną przez H. Makurat. W tekście pojawiają się również peany na własną cześć, np.:

znam doskonale strukturę wielu języków oraz biegle władam kilkoma z nich, a ponadto rozpoznam metodologię stosowaną do opisu systemów językowych oraz mam szczegółową wiedzę na temat historii kaszubszczyzny, polszczyzny i innych języków (mam również kompetencje w zakresie rekonstruowanego języka prasłowiańskiego), zdobyłam umiejętności i przygotowanie, które pozwoliły mi w najlepszy sposób opisać literacki język kaszubski, niemający dotąd takiego opracowania (Makurat 2018: 336).

Odnaleźć również możemy tu i ówdzie argumentację odwołującą się do autorytetu, np.:

Gramatika kaszëbsczégò jãzëka była także konsultowana z prof. Jerzym Trederem, który recenzował poszczególne jej części (były one przez wiele lat publikowane w „Naji Ûczbie” – dodatku do «Pomeranii»). Z prof. Jerzym Trederem prowadziłam także liczne dyskusje na temat tego, jak powinny wyglądać gramatyka kaszubskiego języka literackiego oraz sam ten język. Moja praca była także opiniowana przez slawistów, zwłaszcza przez jej recenzenta prof. Dušana-Vladislava Pažderskiego – członka Rady Języka Kaszubskiego (Makurat 2018: 334–335)

lub „Jeśli chodzi o poprawne użycie zaimków dzierżawczych oraz form zaimków osobowych *mě* i *wa* w dopełniaczu, bierniku i miejscowniku, przyjąłam koncepcję, którą przedyskutowałam z prof. Jerzym Trederem” (Makurat 2018: 341). Nikt przecież nie odmawia ani autorce, ani innym wymienionym przez nią osobom doskonałego wykształcenia i wielkiej wiedzy. Nie bardzo jednak rozumiem, co ma to bezpośrednio wspólnego z oceną *Gramatiki* czy konkretnych koncepcji, w niej zawartych. Wszystkie te opowieści mają niestety na celu wyłącznie manipulację czytelnikiem.

Przejdźmy do kwestii merytorycznych, rozpoczynając od spraw szczegółowych.

We wstępie autorka stwierdza: „Wszystkie opracowania gramatyczne tego języka sprzed 2016 roku były ujęciami prezentującymi stan gwar kaszubskich, nie pretendowały one natomiast do opisu standardowego wariantu” (Makurat 2018: 331, por. też 332–333). Nie jest to prawda, na co zwrócił już dwukrotnie uwagę M. Bander (2017a; 2017b), jak również ja (Jocz 2017). Pierwszą bezdyskusyjnie literacką gramatyką kaszubszczyzny (opartą na badaniach naukowych) jest bowiem *Kaschubische Grammatik* Friedricha Lorentza (1919). To, że jest to inna literacka kaszubszczyzna niż ta przedstawiona w *Gramatice*, nie ma tu żadnego znaczenia.

Autorka (Makurat 2018: 337) broni podanych przez siebie w *Gramatice* (Makurôt 2016: 46) form trzeciej osoby czasu przeszłego typu *òni je pisòl, òni są piselë*, wskazując, że zostały one odnotowane w gramatyce Edwarda Brezy i Jerzego Tredera (Breza, Treder 1981: 133). Problem polega na tym, że opracowania tych autorów to chyba jedyne poważne źródła, gdzie się takie formy pojawiają (por. również Breza, Treder 1975: 24). W publikacji (Breza 2001: 176) fragment ten powtórzony jest w całości bez zmian, nie sposób postrzegać go więc jako odrębnego dowodu. Co znamienne, wśród podanych przez E. Brezę przykładów z literatury kaszubskiej nie ma ani jednego na trzecią osobę. Warto zauważyć, że w drugim wydaniu *Zasad pisowni kaszubskiej* (Breza, Treder 1984: 33) formy trzeciej osoby z czasownikiem pomocniczym już nie figurują. Form takich nie zna zresztą ani F. Ceynowa (Cenôva 1879: 50, 53, 57, 60), ani F. Lorentz (1925: 170; 1927–1937: 973–974), ani autorzy AJK (AJK 10: 117–186), ani B. Sychta (1967–1976, 1: 27–28). W opracowaniach tych (np. u F. Ceynowy czy u B. Sychty) podawane są również przy tym eksplicytnie pełne paradygmaty, nie sposób więc uznać braku omawianych tu form za przypadek. Nie pojawiają się one zresztą w odpowiednich miejscach również ani w *Poradniku encyklopedycznym* (JKPE 2006: 42), ani w żadnym z dwóch wydań podręcznika *Spòdlowò wiedzà ò kaszëbiznie* (Tréder 2009:

54–55; 2014: 198–199), nie tylko w tekście autorskim, ale też w przykładach z literatury. W moim korpusie dźwiękowym z Półwyspu Helskiego (ponad 16 godzin czystego materiału od 30 informatorów z Jastarni, Boru, Kuźnicy i Chałup) formy 1 i 2 osoby czasownika *bęc* wystąpiły łącznie 185 razy. Nieco ponad połowa z tych poświadczeń to składowe form czasu przeszłego (np. *bél jem, fëszowól jem, rzucëła jem, jes zgùbil, bél jes, jachalë jesmë, jesmë gralë, pògòdalë jesmë, wëpila jesma, kùrzëła jesta*)¹. Na 3483 poświadczenia 3 osoby tego czasownika nie trafiła się natomiast ani jedna forma typu *òn je pisól, òni są piselë*. Prawdopodobieństwo tego, że formy 1 i 2 osoby z jednej strony i formy 3 osoby z drugiej należą tu do jednego zbioru, a różnica w udziale form czasu przeszłego typu *jem pisól* i pozostałych konstrukcji (jak np. orzeczenia imiennego) w obu grupach jest przypadkiem, wynosi 1 do ponad 4,5 miliarda. Mój korpus, gromadzony w istotnej mierze za pomocą kwestionariusza, nie był tworzony z myślą o badaniach morfologicznych, więc dystrybucja poszczególnych form nie jest zapewne w pełni zrównoważona. Równie istotną jego część stanowią jednak nagrania swobodnych wypowiedzi, przy takich rządach wartości wnioski są więc bardziej niż oczywiste. Wszystko przemawia wyraźnie za tym, że omawiane tu formy są istotnie wymyślone. To, czy wymyśliła je sama H. Makurat, czy przepisała je bezrefleksyjnie od kogoś innego, nie zmienia kwestii, że są one fikcyjne i nie powinny znaleźć się w *Gramatice*.

Na krytykę M. Bandura, iż w opisie czasów przeszłych pominęła ona formy typu *jô jem jidzony, òna je jachónô*, H. Makurat odpowiada w następujący sposób:

Autor recenzji zwraca też uwagę, że rzekomo nie uwzględniłam w mojej publikacji form typu *jô jem jidzony, òna je jachónô*. Są to – będące skutkami wpływów języka niemieckiego – formy strony biernej utworzone od czasowników nieprzechodnich i zostały one opisane w mojej książce w rozdziale 2.3.5. (Makurat 2018: 338).

Oczywiście stronę bierną w kaszubszczyźnie wyrażają formy złożone z czasownika *bęc* oraz imiesłowu przymiotnikowego przeszłego biernego. Natomiast w przypadku nieprzechodnich czasowników ruchu w powierzchniowo ten sam sposób wyrażana jest forma temporalna, tworząca wspólną kategorię gramatyczną z formami typu *jô môm zrobioné*. Zresztą, trudno mi sobie wyobrazić, żeby fraza *òna je jachónô* (z *bęc* i czasownikiem nieprzechodnim) w jakimkolwiek kontekście mogła być użyta jako forma strony biernej (możliwe jest tu tylko znaczenie ‘ona [po]jechała’), podobnie nie mogę sobie wyobrazić, by fraza *òna je rozjachónô* (z *bęc* i przechodnim *rozjachac*) mogła wystąpić jako forma perfektum (możliwe jest tu tylko znaczenie ‘ona jest/została rozjechana [przez kogoś, coś]’), natomiast perfektum od czasowników jak *rozjachac* tworzy się w inny sposób, np. *òna mô rozjachóné* ‘ona rozjechała (np. psa)’. Konstrukcje tego typu powinny być więc istotnie omówione w odpowiedni sposób w obu miejscach gramatyki. H. Makurat powieła

¹ Nie twierdzę oczywiście, że gwary Półwyspu są reprezentatywne dla literackiej kaszubszczyzny. Jest to jednak obszar, z którego dysponuję materiałem opracowanym w sposób umożliwiający szybkie odnalezienie znacznej liczby przykładów. Poza tym w wielu omawianych tu przypadkach materiał z Półwyspu, będącego przecież rezerwuarem archaizmów i różnego rodzaju rzadkich form, jest szczególnie ciekawy i istotny. Ponadto stosunkowo słaby na Półwyspie jest wpływ polski, co pozwala na pewne wnioski co do rodzimości form.

tu akurat niewolniczo błędne ujęcie *Gramatyki kaszubskiej* (Breza, Treder 1981: 134), powtórzone w *Poradniku encyklopedycznym* (JKPE: 250). Prawidłowo klasyfikuje takie formy F. Lorentz (1927–1937: 980–981), Eugeniusz Gołąbek (Gołąbek 1997: 78) czy J. Treder (2009: 54; 2014: 198). Zresztą, sama autorka w swej *Gramatice* (Makurôt 2016: 49) słusznie podaje formy typu *jô bêł jidzony* obok *jô miôł pisóné* w podrozdziale poświęconym czasowi zaprzeszczeniu (co więcej, formę *jô bêł jidzony* charakteryzuje ona jako formę czasową również w omawianym tu artykule kilka wierszy poniżej stwierdzenia, że forma *jô jem jidzony* formą czasu przeszłego nie jest!). Czemu w odpowiedzi na ewidentnie uzasadnioną uwagę M. Bandura nie można było po prostu przyznać, że brak form *jô jem jachóny* w podrozdziale wcześniejszym jest zwykłym niedopatrzaniem?

Kolejna replika dotycząca form czasu zaprzeszczonego. H. Makurat pisze:

Jeśli chodzi o uwagi Bandura dotyczące czasu zaprzeszczonego, również są one nietrafne. W kaszubszczyźnie istnieją zarówno formy zaprzeszczone typu *jô jem bêł pisól* (spotkałam takie formy w żywej mowie podczas badań terenowych, są one zarejestrowane na zebranych przeze mnie nagraniach), jak i formy typu *jô bêł jidzony*, *jô mia pisóné* (Makurat 2018: 338).

Formy *jô jem bêł pisól* nie pierwszy raz pojawiają się w literaturze i nie pierwszy raz są obiektem krytyki. Już F. Lorentz, odnosząc się do opisu F. Ceynowy i podanych przezeń form jak *jô jem bêł znól*, *jô jem bêł gôdól*, stwierdza: „Form takich nie słyszałem i uważam je za twory sztuczne” (Lorentz 1927–1937: 981). Sam uczony podaje tu tylko konstrukcje typu *jô bêł jidzony*, *jô mia pisóné* (Lorentz 1927–1937: 980–981), (por. też Lorentz 1919: 44–45; 1925: 173). Tylko takie formy zna również E. Gołąbek (Gołąbek 1997: 79). Konstrukcja *jô jem bêł pisól* pojawia się jednak w pracach gramatycznych E. Brezy i J. Tredera. Np. w *Gramatyce kaszubskiej*, odwołując się do *Gramatyki pomorskiej* (Lorentz 1927–1937: 1057) oraz do własnej pracy (Breza i Treder 1975: 25), autorzy stwierdzają lakonicznie: „Niekiedy używa się też czasu zaprzeszczonego, *jem bêł pisól*, *oni mielë wësłuzóné*, *bêł prëcz jachóny*” (Breza, Treder 1981: 134). Od F. Lorentza pochodzą jednak tylko dwa ostatnie przykłady, pierwszy zaś autorzy przejmują z własnej pracy, gdzie brak jakiegokolwiek źródła (co znamienne, H. Makurat operuje identycznym przykładem). E. Breza i J. Treder nie odnoszą się też w żaden sposób do krytycznej opinii F. Lorentza o formach F. Ceynowy. Konstrukcje typu *jô jem bêł pisól* nie pojawiają się w moim korpusie z Półwyspu Helskiego pomimo licznych poświadczeń typu *miôł pisóné*, *miôł zrobioné*, *miôł wëcygnioné*, *miała ôstawioné*, *bêł wëszi*, *bêł jidzony*, *bëła jidzonô*, *bëło zdóné*, *bëłë przëjachóny*. W świetle wszystkich przedstawionych tu faktów wątpliwości co do form *jô jem bêł pisól* są w pełni uprawnione, i to na H. Makurat leży ciężar dowodu, iż istnieją one w ogóle w żywej mowie. W swym artykule miała ku temu doskonałą okazję, a podanie choć kilku zlokalizowanych, dobrych przykładów z terenu rozwiałoby przecież przynajmniej najistotniejsze wątpliwości. Rozważania na temat omawianych form H. Makurat kończy następującym stwierdzeniem: „Moja wiedza z historii języków słowiańskich pozwala stwierdzić, że te pierwsze w wymienionych wyżej form nie są – jak twierdzi autor recenzji – kalkami z języka polskiego, ale rozwinęły się one równolegle w obu językach” (Makurat 2018: 338). Autorka pisze swą polemikę

w zasadzie po to, aby udowodnić, że to ona ma rację, a M. Bandur nie. Tymczasem replika jej sprowadza się do stwierdzeń „mam dowody, ale ich nie zaprezentuję” oraz „wiem, ale nie powiem”. Taka osobliwa taktyka może budzić wątpliwości, czy autorka rzeczonymi poświadczeniami i dowodami rzeczywiście dysponuje. Niestety, wiele wskazuje na to, że mamy tu do czynienia jedynie z chwytem retorycznym. Nie wykluczam, że formy *jô jem bël pisôł* rzeczywiście pojawiają się gdzieś poza opracowaniami gramatycznymi, np. w jakichś tekstach literackich. Tym niemniej poważne wątpliwości co do ich istnienia w ogóle, a zwłaszcza w żywej mowie, ich wysoce prawdopodobne polskie pochodzenie, jak również obecność i wysoka częstotliwość innych, niewątpliwych i systemowo bardziej uzasadnionych oraz regularnych form o tej samej funkcji (*jô miôł pisóné*) podaje w wątpliwość sens umieszczenia ich w *Gramatice*, szczególnie na pierwszym miejscu i bez żadnych komentarzy.

Kolejna kontrowersja dotyczy tworzenia czasu przyszłego:

Jeśli chodzi o czas przyszły złożony, to – wbrew temu, co twierdzi Bandur – można go w języku kaszubskim tworzyć na dwa sposoby: poprzez użycie czasownika *bęc* w czasie przyszłym i bezokolicznika, np. *bādã pisac*, jak też poprzez użycie czasownika *bęc* w czasie przyszłym oraz tzw. imiesłowu czasu przeszłego czynnego drugiego, czyli form typu: *bādã pisôł*, *bādã pisala* (Makurat 2018: 338).

Problemów jest tu kilka. Należy zauważyć, że M. Bandur nigdzie nie twierdzi, że formy typu *bādã pisac* w kaszubszczyźnie nie istnieją. Twierdzi on tylko, że mamy tu do czynienia z marginalnym i dość świeżym polonizmem. Niestety, nie jest to w artykule H. Makurat jedyny przykład wypaczania słów recenzenta, chyba jednak celowego. Jako ogólnie bardzo rzadkie, a częstsze tylko w gwarach zaborских, opisuje formy z bezokolicznikiem F. Lorentz (Lorentz 1927–1937: 980). Z normatywnego punktu widzenia negatywnie ocenia je E. Gołąbek, stwierdzając, że takie formy zna tylko z języka polskiego (Gołąbk 1997: 80). E. Breza i J. Treder (1981: 132–133; 1984: 25–26) podają obie formy, choć te z bezokolicznikiem na drugim miejscu. W późniejszych pracach J. Treder wyraźnie preferuje konstrukcję typu *bādã pisôł*, stwierdzając wręcz, iż formy z bezokolicznikiem w języku mówionym są w zasadzie nieużywane (JKPE 2006: 42; Tréder 2016: 199). W gwarze sierakowsko-gowidlińskiej, z którą jestem w stałym kontakcie, nie spotykam się z konstrukcjami z bezokolicznikiem chyba w ogóle i brzmią one dla mnie zupełnie obco². Nie notowałem ich (nie licząc ewentualnych hapaksów) też w innych gwarach. W moim korpusie z Półwyspu Helskiego występują tylko formy z imiesłowem, np. *mdą atakòwałë*, *mdą kürzëlë*, *mdzema stelala*, *mdã jadła*, *mdzesz miôł*, *mdze gòdòł*, *mdzesz gwizdòł*. Dodam, że frazy w rodzaju *mdzemë kürzëlë* pojawiały się regularnie również jako odpowiedzi na pytania typu *będziemy wędzić* z kwestionariusza, odpytywanego przeze mnie po polsku. Nawet w takim „sprzyjającym” kontekście nigdy w trakcie moich badań nie padł bezokolicznik. Oczywiście tu i ówdzie konstrukcja z bezokolicznikiem może się pojawić. Pytanie, czy powinna ona znaleźć się w gramatyce normatywnej, zwłaszcza na równi z formami typu

² Nie chodzi tu oczywiście o konstrukcje typu *bądze częc*, które są czym innym.

bãdã pisól i bez jakiegokolwiek komentarza, jest jednak w świetle przedstawionych faktów i opinii ze wszech miar uprawnione.

Dyskusja na temat form trybu warunkowego (Makurat 2018: 338) nie wymaga tu szerszego komentarza. Zauważyć tylko trzeba, że – wbrew sugestii autorki – M. Bandurowi nie chodziło w recenzji o to, że powinna była ona w *Gramatice* jakoby powtórzyć formy typu *jô bë pisól* w kilku różnych miejscach, ale o to, że powinna była uwzględnić również formy czasu przeszłego trybu warunkowego *jô bë bëł pisól*. Występują one np. u F. Lorentza (1919: 45) i u B. Sychty (1967–1976, 1: 9; 2: 318).

Kolejnym zagadnieniem poruszonym przez H. Makurat w odniesieniu do recenzji M. Bandura jest kwestia imiesłowu przysłówkowego uprzedniego. Autorka pisze:

Bandur dziwi się, że wprowadzam kategorię, która jest nieużywana w języku mówionym i w gwarach. Tymczasem w językach słowiańskich imiesłowu bardzo rzadko są używane w mowie, jest to raczej kategoria gramatyczna zarezerwowana dla języka pisanego. Badałam język kaszubskich pisarzy i imiesłowu przysłówkowe są rejestrowane w ich tekstach pisanych. Dlatego jestem przekonana, że kategoria ta – żywa i używana – powinna zostać uwzględniona w gramatyce normatywnej. Autor recenzji myli się, kiedy twierdzi, że to ja próbowałam reaktywować te rzekomo wymarłe już w języku kaszubskim formy, odwołując się do najstarszych zabytków kaszubszczyzny. W rzeczywistości jedynie opisałam język, który jest realnie używany, a imiesłowu przysłówkowe są jego częścią (Makurat 2018: 339).

Oczywiście niektórzy autorzy istotnie stosowali takie formy (z pewnymi różnicami formalnymi i w bardzo różnym zakresie), ogólnie występują one jednak bardzo rzadko nawet w literaturze (patrz np. JKPE 2006: 97). Są one przy tym co najmniej od 100 lat obce językowi mówionemu (Lorentz 1927–1937: 976–977; Breza, Treder 1981: 135), a strona formalna współczesnych poświadczeń (pisanych) często wskazuje na ich nierodzimość (Lorentz 1927–1937: 977–978). Historycznie i formalnie imiesłów przysłówkowy uprzedni w postaci zaprezentowanej przez H. Makurat w *Gramatice* (Makurat 2016: 58) jest bez cienia wątpliwości żywcem przejęty z języka polskiego (nie oznacza to oczywiście, że przejęcia tego dokonała sama autorka, bo to akurat rzeczywiście nie jej „zasługa”, ale jest to tu zupełnie nieistotne). Biorąc pod uwagę wszystkie te fakty, trudno tu doprawdy mówić o „żywej i używanej” kategorii gramatycznej i jak najbardziej można wątpić w sens uwzględniania jej – zwłaszcza bez żadnych zastrzeżeń – w gramatyce normatywnej współczesnej kaszubszczyzny. Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na dwie poboczne sprawy. Po pierwsze, M. Bandur nigdzie nie pisze, że H. Makurat „reaktywuje” tu stare formy, opierając się na zabytkach kaszubszczyzny, tylko – wręcz przeciwnie – stwierdza zapożyczenie wprost z języka polskiego. Po drugie, opinia, iż imiesłowu są w językach słowiańskich bardzo rzadko stosowane w mowie, jest niebawale błędnym uogólnieniem pewnych faktów jednostkowych. W samej zresztą kaszubszczyźnie imiesłów przymiotnikowy bierny używany jest bardzo często, w tym jako element składowy powszechnie stosowanych form gramatycznych (patrz wyżej). Imiesłów przymiotnikowy czynny czy przysłówkowy współczesny (np. *drëwajacë, plëwajacë, żëjácë* i *rzëkacë, trãbiãcë* w moim korpusie z Półwyspu) pojawia się rzadziej, ale nie sposób tu nadal mówić o jakichś niebawalnych wyjątkach. Wszystkie

te formy mają przy tym bez najmniejszej wątpliwości nieprzerwaną historię w rozwoju kaszubszczyzny.

Nad kwestią pojęcia *archaiczny* nie będę się rozwodził, gdyż H. Makurat przedstawiła tu spójne wyjaśnienie.

Kolejny akapit repliki poświęcony jest kilku zagadnieniom, które należy omówić oddzielnie. Co do pierwszego z nich H. Makurat pisze:

Według autora recenzji ugruntowane w tradycji języka kaszubskiego i poświadczone w słownikach Eugeniusza Gołąbka postaci wyrazów *cěż* (Gołąbek 2012, s. 162) oraz *chtěż* (Gołąbek 2012, s. 578) są błędne, ponieważ nie są zgodne z pisownią stosowaną 90 lat temu przez niemieckiego badacza Friedricha Lorentza. Czyż to nie jest rewolucja w języku? Zmianie utrwalonego już systemu ortografii ze względu na niezgodności z pisownią używaną prawie wiek temu? (Makurat 2018: 340).

W *Gramatyce pomorskiej* F. Lorentza, do której odwoływał się w danym przypadku M. Bandur, przykłady podawane są w transkrypcji fonetycznej. Nie chodzi tu więc, wbrew osobliwemu ujęciu sprawy przez H. Makurat, o kwestię zgodności pomiędzy pisownią współczesną i pisownią sprzed stu lat, tylko o kwestię zgodności pisowni i wymowy. Autorka nie prezentuje niestety rzeczowych argumentów, choć w danym przypadku obiekcje M. Bandura nie są akurat uzasadnione. Istotnie, z żadnej formy podawanej przez F. Lorentza (*chtoż*, *chteż*, *chtóž*, *chtuż* i *což*, *cež*, *cóz*, *cuż*) nie sposób wprost wyprowadzić wariantów z *ě* (Lorentz 1919: 29; 1925: 139; 1927–1937: 921–922). Warianty takie zna jednak F. Ceynowa (Cenôva 1879: 42) i Sychta (Sychta 1967–1976, 2: 56), a opis G. Bronischa (Bronisch 1896: 10) dokumentuje w tych słowach prawdopodobnie stadium pośrednie pomiędzy *e* i *ě* (sam rozwój jest oczywiście nieregularny, ale dotyczy to przecież w równej mierze części pozostałych poświadczonych form, więc nie jest to krytyczny problem). Poza tym formy takie istnieją do dziś w terenie, znam je m.in. z Jastarni, gdzie realizowane są one z samogłoską oscylującą pomiędzy [ɛ]³ i [æ], typową dla miejscowego *ě* i wyraźnie niższą od *e*. Oczywiście nie oznacza to w żadnej mierze, że forma *chteż* (jak i ewentualnie inne) jest błędna i nie powinna być rozpatrywana lub uwzględniona w ortografii. Rzecz należy zbadać.

Następnie autorka pisze:

Podobny przełom autor recenzji chce wprowadzić w zapisie zaimka *òne*, który według „nowej normy” proponowanej przez Bandura powinien być zapisywany jako *òně*, ponieważ taką pisownię (z samogłoską szwa) notował Lorentz 90 lat temu. Nie znam żadnego uznanego współczesnego autora kaszubskiego, który zapisywałby wymieniony zaimek jako *òně*. Kolejna przełomowa zmiana miałaby dotyczyć zapisu zaimków w liczbie mnogiej: *te*, *jedne*, *same*, które według nowego znawcy języka kaszubskiego powinny mieć postać *tě* (pol. ‘te’), *jedně*, *samě*, ponieważ takie poświadczenie znalazł znowu w wydanej prawie wiek temu gramatyce Lorentza (Makurat 2018: 340).

Autorami według H. Makurat albo niezbyt uznanymi, albo nie dość współczesnymi okazują się tu E. Breza i J. Treder. W *Gramatyce kaszubskiej* forma *òně* (obok *ně*) jest bowiem jedyną podaną formą zaimka osobowego 3 osoby liczby

³ Transkrypcja w nawiasach kwadratowych wykonana jest w standardowym alfabecie IPA.

mnogiej rodzaju niemęskoosobowego. Podobnie jako forma mianownika liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego zaimka *ten, ta, to* figuruje tu *të* obok wariantu *té*. Formy *òne* i *te* w ogóle się tu nie pojawiają (Breza, Treder 1981: 123–124). Do żadnych zmian w stosunku do tekstu *Gramatyki kaszubskiej* nie doszło przy tym w opracowaniu (Breza 2001: 176). Jeżeli chodzi o wzorzec odmiany zaimków *sóm, sama, samò* i *jeden, jedna, jedno*, to informacje zawarte w *Gramatyce* E. Brezy i J. Tredera (1981: 122–124) są w pewnej mierze wewnętrznie sprzeczne i niejasne, a autorzy nie podają niestety ich pełnych paradygmatów. F. Lorentz w przeważającej większości gwar kaszubskich notował formę *të*, forma *té* występowała wówczas tylko obocznie na samym południu, a *te* tylko w gwarach przejściowych polsko-kaszubskich. Podobna dystrybucja charakteryzuje formy *òně* i *òné*, a trzecim wariantem jest tu natomiast po prostu męskoosobowe z pochodzenia *òni*. Dla *jedně* i *samě* F. Lorentz nie podaje wariantów obocznych (Lorentz 1927–1937: 921–941). Formy poświadczane w *Gramatyce pomorskiej* jako najpowszechniejsze są oczywiście historycznie poprawne. Autorzy AJK sygnalizują pewne trudności w ocenie fonologiczno-morfologicznej materiału związanego z kategorią męsko- i niemęskoosobowości. Jednym z takich przypadków jest samogłoska w formie liczby mnogiej rodzaju niemęskoosobowego zaimka *ten*. Ostatecznie jednak dla niemal całych Kaszub przyjmują formę *të*, niezależnie od realizacji fonetycznej. Forma *te* ma przy tym na Kaszubach nie występować w ogóle (AJK 11: 90–92, 118–120, mapa 523). Szersze i w pełni przekonujące uzasadnienie prezentuje w specjalnym artykule Jadwiga Zieniukowa (Zieniukowa 1974). Również interesujący nas zaimek 3 osoby liczby mnogiej interpretuje ona jako pierwotną formę biernika (Zieniukowa 1972: 88, 91), czemu odpowiadałoby oczywiście współczesne ortograficzne *òně*. U B. Sychty (Sychta 1967–1976, 3: 321) odnajdujemy zapis hasłowy *òne*. Interesująca nas tu forma pozostałych zaimków w odpowiednich hasłach nie figuruje, a dalszych poszukiwań nie prowadziłem. Nowsze opracowania, w tym o charakterze normatywnym i dydaktycznym, podają dla wszystkich interesujących nas zaimków chyba wyłącznie pisownię z *-e*, np. (Gòłąbk 1997: 62, 67, 70; JKPE 2006: 276). Nie natrafiłem nigdzie na eksplicytne uzasadnienie takiej pisowni, ale nie wykluczam, że zostało ono gdzieś sformułowane. Jeżeli takie formy rzeczywiście istnieją, to w świetle literatury przedmiotu są w kaszubszczyźnie dość nowe i muszą być wynikiem jakichś procesów morfologicznych (np. wyrównania do zaimków miękkotematowych) lub zapożyczeniem wprost z polszczyzny. Jeżeli chodzi o wielosylabowe *òně/òne, jedně/jedne* i *samě/same* w aspekcie fonetycznym, to ich jednoznaczne rozróżnienie utrudnione jest w pewnym stopniu przez bardzo rozpowszechnioną na Kaszubach identyfikację fonetyczną nieakcentowanego *ë* i *e*. Zresztą również jednosylabowe *të/te* w realnych wypowiedziach stoi przeważnie poza akcentem, odnosi się to więc też do niego. Problem ten jest jednak w pełni obustronny: na podstawie konkretnych form tekstowych, w których zaszła redukcja, nie sposób wprost ustalić, któremu z tych dwóch fonemów odpowiada konkretny nieakcentowany fon. I to nawet wtedy, kiedy wynikiem redukcji jest dźwięk tożsamy z podakcentowym alofonem podstawowym któregoś z tych fonemów lub mu bliższy. Na daną chwilę mogę jednak z całą pewnością stwierdzić, że forma *të* ‘te’ utrzymuje się na Półwyspie oraz w gwarze sierakowsko-gowidlińskiej. Notowałem

bowiem na tych obszarach – zarówno pod, jak i poza akcentem – wymowę typu [tɛ, tæ, tɛ] i odpowiednio [tʌ] (np. *tě dzecě, tě rodzěně, tě dwie stroně* w Gowidlinie czy *tě jadra, tě chěcze, tě karzěně* w Jastarni), wykluczoną w przypadku miejscowego *e*. Rzecz wymaga bez wątpienia ukierunkowanych badań, ale już w świetle tych cząstkowych danych pisownia *tě* okazuje się – wbrew prześmiewczej replice H. Makurat – co najmniej jednym z wariantów, które powinny zostać wzięte poważnie pod uwagę w dyskusji nad normą ortograficzną i morfologiczną literackiej kaszubszczyzny.

Dalej czytamy:

Kolejna rewolucja Bandura dotyczy ściągniętych form zaimków dzierzawczych, które zapisałam jako *ma, twa, swa*, a które zgodnie z koncepcją recenzenta powinny mieć postać *mô, twô, swô*, ponieważ takie formy również znalazł w zapisach Lorentza z początku XX wieku (Makurat 2018: 340).

Jest rzeczą absolutnie niewątpliwą, że formy polecane przez H. Makurat nie mogą być pierwotne, a jedynym prawdopodobnym scenariuszem ich ewentualnego pojawienia się w tekstach kaszubskojęzycznych jest przejście żywcem form polskich. Lorentz zna istotnie tylko formy *mô, twô, swô*. Z opisu wynika, że formy ściągnięte w mianowniku występowały ówczasie tylko w gwarach dziś już wymarłych. Szerszą dystrybucję w terenie miały natomiast tylko formy jak *mégò* czy *mémù* (Lorentz 1927–1937: 935–936). Stąd też zapewne wszystkie ważniejsze późniejsze źródła milczą na temat form ściągniętych w mianowniku, podając ewentualnie (i dość niesystematycznie) warianty kontrahowane innych przypadków (np. Sychta 1967–1976, 3: 99; 5: 192, 415; Breza, Treder 1981: 123; Gółąbk 1997: 69). Formy takie nie występują również w moich materiałach. Wszystko wskazuje na to, że ściągnięte warianty mianownikowe zwyczajnie nie mogą funkcjonować w żadnym realnym uzusie. Nie wykluczam oczywiście, iż pojawiają się one np. w tekstach literackich. Ogólnie jednak bez wątpienia pozostają bardzo rzadkie. W sens włączania takich form do współczesnej normy w ogóle, a zwłaszcza w postaci ewidentnych polonizmów *ma, twa, swa*, można więc jak najbardziej powątpiewać.

Kolejna kontrowersja dotyczy znów zaimków. Autorka pisze:

Z braku odpowiedniej wiedzy wynika także kolejna krytyczna uwaga dotycząca użycia form *naju, waju*. Według autora recenzji mogą być one użyte w funkcji zaimków dzierzawczych we wszystkich przypadkach; co więcej, autor mówi o ich zastosowaniu w liczbie mnogiej i podwójnej (odnoszącej się do czegoś podwójnego). Nie wydaje mi się, aby w języku kaszubskim można było współcześnie w ogóle wyodrębnić liczbę podwójną (poza nielicznymi przykładami użycia, które opisałam w mojej książce) (Makurat 2018: 340–341).

Oczywiście formy dopełniaczowe *naju, waju* (wraz z wtórnymi fonetycznie *naji, waji*) w funkcji nieodmiennych zaimków dzierzawczych (jak mnogie *jich*) są postaciami starszymi, a zadiektywizowane *naji, waji* są wtórne (Lorentz 1927–1937: 937). Te drugie są co prawda ogólnie lepiej poświadczane, ale formy nieodmierne nadal funkcjonują w terenie (np. *naju łąka, naju sònczi, naju ògródk* w moich materiałach z Półwyspu). Z apelem o ich uwzględnienie w *Gramatyce* można się zgodzić lub nie, ale nie jest on sam w sobie niczym niezwykłym czy błędnym. Co do

liczby podwójnej, to rzecz nie jest z całą pewnością prosta. Już w opisach F. Lorentza kategoria ta jest na większości obszaru kaszubskiego ogólnie znacznie zredukowana, ale w pewnych formach (jak zaimek *ma* czy formy czasu przeszłego typu *ma pisala*) wydaje się utrzymywać bardzo dobrze (Lorentz 1925: 146, 155–157, 167, 169). Autorzy AJK mówią już tylko o reliktowym zachowaniu się dualnych form zaimkowych w swym pierwotnym znaczeniu, głównie na peryferiach północnej kaszubszczyzny (AJK 12: 160–165, 168–171, mapy 588, 591, mapa syntetyczna 5). Nie można jednak wykluczyć, że na pełne rozpoznanie sprawy nie pozwoliła zastosowana metoda badawcza i sam kwestionariusz. W Kuźnicy i Chałupach (a nie wykluczam, że i gdzie indziej – rzecz trzeba zbadać) jeszcze dziś nietrudno jednak trafić na informatorów (przynajmniej w pokoleniu starszym), zachowujących bardzo konsekwentnie opozycję pomiędzy liczbą podwójną a mnogą w formach zaimkowych i czasownikowych, np. *ma wëpila jesma* (informator i znajomy), *ma dwaji bëła* (informator i kolega z wojska), *ma mdzema stelala* (informator i ojciec), *ma dostała* (informator i brat), *ma zbudowała* (informator i jego gość), *ma biegala* (informator i siostra), *ma z bracyną* (informator i brat) wobec *më mòglë* (rybacy ogólnie), *më gòdalë* (mieszkańcy wsi ogólnie), *më cygnãlë* (grupa rybaków), *më przëszlë* (cała rodzina), *më mdzemë kùpialë* (grupa ludzi), *më spiëwalë* (wszyscy uczniowie). Niewątpliwie kwestia ta wymaga ukierunkowanych badań, na składanie liczby podwójnej do grobu jednak raczej jeszcze nie pora.

Następnie czytamy:

Kwestionowany przez Bandura przyimek *kù* jest poświadczony w języku licznych kaszubskich pisarzy, m.in. Floriana Ceynowy, Hieronima Derdowskiego, Aleksandra Majkowskiego, Alojzego Budziszka, Aleksandra Labudy, a także w Słowniku polsko-kaszubskim Eugeniusza Gołąbka (Gołąbek, 2012, s. 578), ponadto istnieje dobrze znane w języku kaszubskim wyrażenie *kù reszce*, używane nie tylko przez dawniejszych pisarzy, lecz także powszechnie we współczesnych tekstach kaszubskojęzycznych. Nie widzę powodu, aby eliminować ten przyimek z języka kaszubskiego, jak chce autor recenzji (Makurat 2018: 341).

Przyimek ten zachował się w kaszubszczyźnie tylko w kilku izolowanych, spetryfikowanych wyrażeniach w rodzaju *ksobie* czy *kù reszce*, a w przypadku innego rodzaju poświadczeń w starszej (i ewentualnie nowszej) literaturze kaszubskiej mamy do czynienia z ewidentnym polonizmem (Lorentz 1927–1937: 1115; Breza, Treder 1981: 156). W codziennej kaszubszczyźnie nie funkcjonuje on w ogóle, nawet w tak ograniczonej mierze jak w języku polskim. Jego umieszczenie w gramatyce normatywnej na równi z innymi przyimkami i bez jakiegokolwiek komentarza jest w świetle tych faktów decyzją istotnie bardzo wątpliwą. Próba argumentacji odwołująca się do skostniałej formy *kù reszce* w żadnym wypadku nie może być przekonująca. Równie dobrze można by na podstawie formy *po kaszubsku* uznać, że w polszczyźnie istnieje krótka odmiana przymiotników, a przyimek *po* rządzi celownikiem.

Ostatnim poruszonym problemem szczegółowym jest kwestia wymowy *rz*:

Jeśli chodzi o wymowę frykatywną dźwięku *rz* – której nieuwzględnienie jest według recenzenta błędem – przyznam, że ani w mówionych tekstach formułowanych w literackiej kaszubszczyźnie, ani podczas siedmioletnich badań terenowych nie spotkałam wspólnie takiej realizacji (Makurat 2018: 341).

Jako komentarz przedstawię tu trochę własnych danych, częściowo już opublikowanych. Na trzydziestu informatorów z Półwyspu bardzo wysoki współczynnik zachowania frykatywnego *r* stwierdziłem u pięciu, a pewne relikty jeszcze u dwóch (por. Jocz 2018). Poza tym słyszałem taką wymowę w Mechelinkach, Starzynie, Ostrowie, Wierzhucinie i południowokaszubskim Brzósku, przy czym u pojedynczych informatorów dość regularnie.

Rozważania szczegółowe zamyka H. Makurat akapitem rozpoczynającym się od następujących zdań: „Uważam, że trzeba być bardzo odważnym, żeby napisać recenzję, w której poprawia się właściwe formy na błędne. Taką śmiałością wykazał się Maciej Bandur” (Makurat 2018: 342). Pozwolę tu sobie na krótkie podsumowanie. Powyżej omówiłem łącznie 13 zjawisk, co do których H. Makurat nie przyjęła krytyki M. Bandura, w znacznej części przypadków w bardzo zdecydowanej formie, okraszanej uwagami *ad personam*, negującymi kompetencje czy niemal zdrowy rozsądek recenzenta. Okazuje się jednak, że co do 12 z 13 zjawisk uwagi i obiekcje M. Bandura są jak najbardziej uzasadnione. W dwóch przypadkach H. Makurat obstaje przy formach ewidentnie fikcyjnych (*òn je pisôł; jô jem bël pisôł*), a w kolejnych trzech przy bardzo rzadkich i przynajmniej wysoce wątpliwych polonizmach, poświadczonych co najwyżej w tekstach pisanych (imiesłów przysłówkowy uprzedni; formy *ma, twa, swa*; przyimek *kù*). Do tej drugiej grupy można zaliczyć zresztą, choć w nieco mniejszej mierze, również konstrukcję *bãdã pisac*. W jednym przypadku neguje ona formy pierwotne, rodzime, poświadczone również współcześnie w opracowaniach gramatycznych i w mowie codziennej, jako jedyne możliwe prezentując formy rozpowszechnione co prawda od jakiegoś czasu w pisowni kaszubskiej, ale o niejasnym pochodzeniu i nieznanym statusie w terenie (*të, ònë, jednë, samë* vs. *te, òne, jedne, same*). W czterech przypadkach mamy do czynienia z drobniejszymi uchybieniami lub po prostu niedopatrzzeniami H. Makurat (niewłaściwa klasyfikacja form *jô jem jidzony*, pominięcie form trybu warunkowego *jë bë bël pisôł*, nieodmiennych dzierżawczych *naju, waju* oraz *r* frykatywnego). Kwestią dyskusyjną jest również ocena współczesnego stanu liczby podwójnej dokonana przez autorkę (choć dopuszcza ona w pewnym zakresie jej stosowanie w *Gramatice*). Jedynym rzeczywistym błędem M. Bandura jest negowanie formy *cëż*, przy czym podawana przez niego jako właściwa postać *ceż* jest poświadczona w literaturze przedmiotu i nie sposób wykluczyć jej istnienia bez dalszych badań. Ocenę przedstawionych tu faktów w kontekście tonu, w jakim napisała swój artykuł H. Makurat, pozostawiam czytelnikom.

Na koniec przejdę do kwestii ogólnych i metodologicznych.

Od nowoczesnej gramatyki jakiegokolwiek języka, a zwłaszcza od gramatyki nadal powstającego i dopiero krystalizującego się języka literackiego (a za taki powszechnie uważana jest kaszubszczyzna), oczekiwałbym przede wszystkim eksplicitnego określenia podstawy materiałowej (np. zdefiniowanego korpusu tekstów pisanych), jasnej charakterystyki pod względem deskryptywności i preskryptywności oraz precyzyjnego zdefiniowania strategii kodyfikacyjnych (np. zasad wyboru preferowanych form w przypadku stwierdzenia wariantów). W samym opracowaniu gramatycznym wyznaczone zakresy materiałowe i ogólne postawy normalizatorskie, jak również szczegółowe zasady i reguły wyboru form powinny być przez

autora konsekwentnie przestrzegane. Oczywiście najlepiej jest, jeśli wszystkie tego rodzaju założenia metodologiczne oparte są na jakichś spójnych i rozsądnych podstawach i koncepcjach. Korpus można np. zdefiniować jako dzieła literackie powstałe po roku X, dzieła autorów urodzonych po roku Y, utwory jakiejś konkretnej grupy czy szkoły literackiej, ostatnie dwadzieścia roczników czasopisma Z itd. W przypadkach wymagających rozstrzygnięć wybór może padać na formy częstsze, rodzime, bardziej archaiczne, typowe dla jakiegoś obszaru itp. lub decydować może o nim jakiś zhierarchizowany układ tych czy podobnych cech⁴. Tego typu informacji w gramatyce H. Makurat właściwie nie odnajdujemy.

O problemach tych pisałem już w swojej recenzji:

O materiale dowiadujemy się tylko tyle, że [*Gramatika*] powstała na podstawie wymowy i zapisu tekstów stworzonych w dzisiejszej literackiej kaszubszczyźnie. O jakie teksty pisane, pochodzące od jakich autorów i z jakiego okresu tu chodzi, pozostaje całkowitą tajemnicą (Jocz 2017).

Na brak czy względnie wielką szczupłość i ogólnikowość takich informacji zwracał uwagę również zarówno w pierwszym, jak i w drugim tekście M. Bandur (2017a; 2017b). H. Makurat w swej replice miała świetną okazję do wyjaśnienia tych spraw i odparcia jednego z najpoważniejszych zarzutów (jeżeli nie najpoważniejszego) wobec swej gramatyki. Wystarczyło po prostu podać listę tekstów pisanych oraz mówionych, w tym gwarowych, które stanowiły podstawę ustalenia (rzekomego) uzusu opisanego w deskryptywnej (jakoby) *Gramatice*. Trudno chyba wyobrazić sobie coś prostszego, jeżeli mielibyśmy istotnie do czynienia z owocem badań o charakterze deskryptywnym. Niestety, H. Makurat znów poprzestaje na ogólnikach, np.:

Podjęłam się opisu tego języka na podstawie wcześniejszych rozproszonych ustaleń dotyczących zasad gramatyki kaszubskiej oraz odwołując się do uzusu (Makurat 2018: 333).

Nie tworzyłam samodzielnie języka kaszubskiego, a jedynie opisałam to, co udało mi się naukowo zbadać w ciągu wielu lat podczas analiz licznych pisanych i mówionych tekstów powstałych w języku literackim oraz zestawiając i odróżniając wypowiedzi stworzone w odmianie standardowej od wypowiedzi gwarowych, które badałam przez 7 lat podczas eksploracji terenowych (Makurat 2018: 335).

Interesował mnie jedynie opis fonetyczny kaszubszczyzny literackiej i tego opisu dokonałam rzetelnie, przeprowadzając analizę współczesnych tekstów mówionych w odmianie standardowej (Makurat 2018: 341).

Opisałam jedynie taki język, który już istnieje i którego gramatykę wcześniejsi badacze zbudowali, odwołując się do dialektu północnego i centralnego, a także czerpiąc słownictwo z wszystkich trzech dialektów: północnego, środkowego i południowego. Podkreślałam, że to

⁴ Ale nawet niedorzeczna koncepcja (np. utwory autorów o nazwisku zaczynającym się od spółgłoski sonornej, opublikowane w latach przestępnych; formy typowe dla losowo wybranej wsi zaborskiej, najbardziej podobne do bułgarskich) byłaby w pewnym sensie lepsze niż żadna. Czytelnik wiedziałby przynajmniej w takim przypadku bardzo dokładnie, w jakich ramach porusza się autor, treść takiej gramatyki byłaby w pełni sprawdzalna i falsyfikowalna, a jej koncepcje miałyby charakter produktywny.

nie jest moja fantazja – jak twierdzi autor recenzji – ale opis struktury języka literackiego, który realnie już zaistniał, zanim zaprezentowałam go w mojej książce (Makurat 2018: 336),

Gramatyka, którą przedstawiam, jest opisem realnego, współcześnie używanego języka. Moje opracowanie gramatyczne odzwierciedla język kaszubski – mówiony i pisany, ten ostatni stosowany m.in. w licznych publikacjach, w tym w tekstach drukowanych w „Pomeranii” (Makurat 2018: 334).

W ostatnim cytacie pojawia się niewyraźny cień konkretności, ale to oczywiście nadal o wiele, wiele za mało. Wszystko to skłania ku myśli, że *Gramatika* nie jest efektem systematycznej analizy deskryptywnej, bazującej na ściśle określonym zbiorze tekstów. Zresztą, na konferencji zorganizowanej z okazji dziesięciolecia powstania RJK autorka otwarcie mówiła o samodzielnym wymyślaniu przykładów do stworzonej przez siebie gramatyki, a w wielu miejscach odnajdujemy ludzące podobieństwa do materiału egzemplifikacyjnego *Gramatyki kaszubskiej* E. Brezy i J. Tredera. Sugeruje to bardzo wyraźnie, że mamy tu w pewnej przynajmniej mierze do czynienia z subiektywnym, apriorycznym tekstem o charakterze preskryptywnym. Oczywiście, nie jest to żadnym grzechem, takie teksty przecież powstają i mają swoje zastosowanie, nie rozumiem więc zupełnie, po co temu tak uparcie zaprzeczać.

Podobnie w kwestiach szczegółowych, gdzie można było po prostu podać choćby kilka odpowiednich i przekonujących przykładów z (rzekomego) uzusu, H. Makurat poprzestaje na ogólnikach, np.:

W kaszubszczyźnie istnieją zarówno formy zaprzeszłe typu *jô jem bël pisôl* (spotkałam takie formy w żywej mowie podczas badań terenowych, są one zarejestrowane na zebranych przeze mnie nagraniach), jak i formy typu *jô bël jidzony, jô mia pisóné* (Makurat 2018: 338).

Tego typu argumentacja budzi poważne wątpliwości co do tego, czy H. Makurat odpowiednią dokumentacją tekstową rzeczywiście dysponuje. Jaka bowiem inna przyczyna mogłaby powstrzymać autorkę przed graniem w otwarte karty i przekonującym utraceniem argumentu recenzenta?

Zresztą, sama H. Makurat chyba tak do końca nie wie, czy jej *Gramatika* jest deskryptywna czy preskryptywna. Z jednej strony twierdzi ona, iż nic nie tworzy, a opisuje i prezentuje uzus i język, który realnie istnieje, naukowo przez siebie zbadany (patrz wyżej). Z drugiej w samym tekście gramatyki trafiamy niejednokrotnie na sformułowania w rodzaju „forma X nie jest zalecana do użycia (w języku literackim)” (Makurat 2016: 55, 82). Prawdę mówiąc, wiele powszechnie używanych form nie zostało wspomnianych i potraktowanych nawet w taki sposób, choć nie jest po prostu możliwe, aby nie pojawiły się one w materiałach opracowanych przez autorkę. Należy tu np. końcówka narzędnika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego *-em* (Makurat 2016: 65). W tekście omawianego artykułu H. Makurat odnajdujemy ponadto wypowiedzi w rodzaju:

Dodam także, że mój mistrz prof. Jerzy Treder również uważał, że formy typu *bëm, bës, bësmë* należy wyeliminować z odmiany literackiej (Makurat 2018: 338),

Jeśli chodzi o poprawne użycie zaimków dzierżawczych oraz form zaimków osobowych *më* i *wa* w dopełniaczu, bierniku i miejscowniku, przyjął koncepcję, którą przedyskutowałam z prof. Jerzym Trederem. Zgodnie z nią, form *naju*, *waju* można użyć tylko jako form dopełniacza, biernika, miejscownika zaimków osobowych *më*, *wa* (Makurat 2018: 341)

czy

Praca pt. *Gramatika kaszëbszczégò jãzëka* była także konsultowana z prof. Jerzym Trederem, który recenzował poszczególne jej części (były one przez wiele lat publikowane w „Naji Ûczbie” – dodatku do «Pomeranii»). Z prof. Jerzym Trederem prowadziłam także liczne dyskusje na temat tego, jak powinny wyglądać gramatyka kaszubskiego języka literackiego oraz sam ten język (Makurat 2018: 335).

A więc w takim czy innym zakresie o formie standardowej kaszubszczyzny przedstawionej czy też zaproponowanej w *Gramatice* zdecydowały wyniki gabinetowych dyskusji. Były one niewątpliwie ciekawe i prowadzone na bardzo wysokim poziomie, nie bardzo wpisują się one jednak w pojęcie opisu deskryptywnego.

Jest też całkowicie jasne, że H. Makurat nie stosuje konsekwentnie żadnych jakkolwiek ścisłych i zawczasu przemyślanych kryteriów oceny form jako normatywnych lub nienormatywnych. Można nawet przypuszczać, iż w ogóle takich kryteriów na potrzeby swej *Gramatiki* nie opracowała. Doskonały przykład można znaleźć już w samym omawianym tu artykule. Otóż na krytykę M. Bandura, iż bez podania przyczyny odrzuciła ona formy trybu warunkowego z *bëm*, *bës...*, H. Makurat stwierdza:

To, że zostały one zarejestrowane we wcześniejszym opracowaniu, nie znaczy, że są to formy typowo kaszubskie. To polonizmy i we współczesnej odmianie literackiej kaszubszczyzny rzadko się ich używa, raczej na skutek wpływów gwarowych i polszczyzny. Uważam, że w standardowym języku nie powinno się uwzględniać wszystkich gwarowych wariantów, zwłaszcza jeśli są one rzadko używane i nie mają zakorzenienia w historii kaszubszczyzny (Makurat 2018: 338).

Z samym wnioskiem i uzasadnieniem można (a częściowo i trzeba) się oczywiście jak najbardziej zgodzić. Problem w tym, że dokładnie to samo można powiedzieć o formach czasu przyszłego typu *bãdã pisac*, które to jednak autorka do swej normy przyjmuje bez żadnych zastrzeżeń (patrz wyżej). Wszystko wydaje się tu zależeć od indywidualnego smaku, kaprysu chwili lub czystego przypadku.

Autorka wielokrotnie wytyka M. Bandurowi jako błąd, że porównuje on jej tekst z *Gramatyką pomorską*, np.

Błędem metodologicznym omawianej recenzji jest porównywanie punkt po punkcie fragmentów mojej publikacji z *Gramatyką pomorską* Friedricha Lorentza (Lorentz, 1927–1937) oraz wykazywanie niezgodności między tymi gramatykami (Makurat 2018: 333),

Gramatyka pomorska Lorentza była wydana w pierwszej połowie XX wieku (1927–1937), czyli 80–90 lat temu, a kaszubszczyzna przez tyle lat mocno ewoluowała i rozwinęła swój wariant literacki” (Makurat 2018: 333),

Również współczesne gwary kaszubskie są diametralnie różne od opisu przedstawionego przez Lorentza prawie wiek temu (Makurat 2018: 333),

Dlatego porównywanie mojej gramatyki, będącej opisem standardowego współczesnego języka, z napisaną 90 lat temu gramatyką dialektalną jest pomyłką metodologiczną. I wypływają z niej błędne wnioski (Makurat 2018: 333–334),

W swojej recenzji odwołał się on jedynie do wiedzy opartej na przestarzałych źródłach, które – w kontekście współczesnych badań nad kaszubszczyzną literacką – nie mogą stanowić punktu odniesienia i wymagają aktualizacji. Autor recenzji nie odniósł się krytycznie do powstałej prawie wiek temu pracy *Gramatyka pomorska* Friedricha Lorentza, lecz użył jej jako aksjomatu, autorytatywnego opisu języka, który się nie zmienił (Makurat 2018: 342).

Zresztą, w części szczegółowej przy każdym niemal zagadnieniu pojawiają się uwagi w rodzaju

Według autora recenzji [...] postaci wyrazów [...] są błędne, ponieważ nie są zgodne z pisownią stosowaną 90 lat temu przez niemieckiego badacza Friedricha Lorentza (Makurat 2018: 340).

Problem ten ma kilka aspektów.

Po pierwsze, H. Makurat, nie zdradziwszy czytelnikom podstaw materiałowych swej gramatyki, nie zdefiniowawszy precyzyjnie jej charakteru oraz nie przedstawiwszy jasnych kryteriów oceny form jako normatywnych, sama jest sobie winna, że zawartość *Gramatiki* jest odnoszona nie do takich źródeł, do jakich autorka by sobie życzyła. W takiej sytuacji czytelnik może porównywać jej tekst i zawarte w nim koncepcje tylko z tym, co wiadomo o kaszubszczyźnie skądinąd. Naturalną sprawą jest przy tym odwoływanie się do codziennego potocznego uzusu i oczekiwanie, aby norma z nim korespondowała. W przypadku kaszubszczyzny taką codzienną potoczną odmianą języka są gwary. Tak się akurat składa, że jedynym całościowym, systematycznym i z grubsza kompletnym opracowaniem systemu gwar kaszubskich jest *Gramatyka pomorska* Lorentza. Opracowanie to jest więc naturalnym punktem odniesienia.

Po drugie, 80–90 lat – a taki jest metrykalny wiek *Gramatyki pomorskiej* – to niezaprzeczalnie sporo. Czy to jednak automatycznie oznacza, że praca ta jest ogólnie przestarzała i że każda niezgodność pomiędzy nią a *Gramatiką* H. Makurata jest wynikiem dezaktualizacji dzieła F. Lorentza? Czy rzeczywiście kaszubszczyzna od czasów F. Lorentza uległa tak „diameteralnym” zmianom? By takie twierdzenia i sugestie H. Makurata miały rzeczywistą wartość argumentu, trzeba by najpierw to wszystko udowodnić. Autorka zadowala się jednak ogólnikami, a to na niej leży w tym przypadku ciężar dowodu. Żadnych masowych, głębokich i diameteralnych różnic w zakresie najgoręcej dyskutowanej w debacie nad *Gramatiką* fleksji w stosunku do stanu opisanego przez Lorentza osobiście nie dostrzegam ani w AJK, ani u B. Sychty. Nie jestem tu chyba zresztą osamotniony. Jeszcze w 1981 roku E. Breza i J. Treder, pisząc gramatykę popularną i w pewnym zakresie praktyczną, oparli się bowiem w znacznej mierze na *Gramatyce pomorskiej*, często przeplatając jej dane danymi AJK. Wiele fragmentów tego opracowania trafiło następnie bez istotnych zmian do wydanej w 2001 roku książki *Kaszubszczyzna. Kaszëbizna* z serii *Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, co jest znamienne nawet w przypadku ograniczonej wartości dowodowej przedruku. Jakichś diameteralnych, rewolucyjnych różnic nie widzę tu zresztą

nawet pomiędzy Lorentzową *Kaschubische Grammatik* (1919) a *Gramatiką kaszëbsczégò jãzëka* H. Makurat. Dyskusja dotyczy tak naprawdę stosunkowo niewielkiej liczby form i kategorii. Koniec końców okazuje się zresztą, że w te diametralne różnice nie wierzy chyba nawet sama autorka. Po krótkiej charakterystyce *Gramatyki pomorskiej* w swym artykule stwierdza ona:

Należałoby zapytać, czy Kaszubom potrzebna była kolejna gramatyka opisująca poszczególne gwary kaszubszczyzny, czy też gramatyka języka literackiego, którą można użyć praktycznie i wykorzystać w edukacji. Wydaje mi się, że kolejne opracowanie przedstawiające, jak wymawia się kaszubskie głoski w konkretnych kaszubskich gwarach i jakie są końcówki fleksyjne typowe dla poszczególnych narzeczy, byłoby bezużyteczne. Takie opracowania już mamy (Makurat 2018: 333).

Jeżeli kaszubszczyzna od czasu powstania *Gramatyki pomorskiej* uległaby diametralnym zmianom, to przecież – abstrahując od korzyści płynących z powstania gramatyki języka literackiego – opis tak diametralnie odmienionych gwar kaszubskich nie mógłby siłą rzeczy być czymś bezużytecznym i powtarzaniem czegoś, co „już mamy”. Jeśli zaś kolejny taki opis powieliłby starsze opisy na tyle, by być czymś bezużytecznym i czymś, co „już mamy”, oznaczałoby to, że do żadnych diametralnych zmian nie doszło.

Po trzecie, H. Makurat stosuje kryterium wieku publikacji bardzo wybiórczo i instrumentalnie, w zależności od potrzeby chwili. F. Lorentz, jak już wiemy, ma być na tyle przestarzały, że wszelkie porównania z nim są błędem metodologicznym. Jeżeli zaś trzeba odeprzeć obiekcje recenzenta wobec przyminka *kù* (Makurat 2018: 341; patrz wyżej), to przestarzałe nie są teksty Floriana Ceynowy (1817–1881), Hieronima Derdowskiego (1852–1902), Aleksandra Majkowskiego (1876–1938) czy Alojzego Budzisa (1874–1934), a więc nawet dziewiętnastowieczne. Jeżeli M. Bandur stwierdza niezgodności z materiałem B. Sychty (który materiały do swego słownika zbierał w latach 50. wieku XX), to okazuje się, że „język kaszubski – zwłaszcza w ciągu ostatnich 30 lat – ewoluował i dynamicznie się rozwijał” (Makurat 2018: 339). Nie przeszkadza to uwzględniać w *Gramatice* wyników m.in. badań nad twórczością grupy młodokaszubów (335–336), czyli Jana Karnowskiego (1886–1939), Aleksandra Majkowskiego (1876–1938) czy Leona Heyke (1885–1939), którzy swoją kompetencję językową nabyli pod koniec XIX wieku.

Krytyka jest nieodzownym elementem nauki, bez którego nie byłby możliwy żaden rozwój. Merytoryczna debata naukowa wymaga uwzględniania między innymi dwóch zasad. Po pierwsze, krytyki nie można ani formułować, ani odbierać osobiście, jako ataku na osobę. Obiektem krytyki tekstu naukowego są założenia, idee, koncepcje, twierdzenia, poprawność wnioskowania, spójność logiczna itp., itd., a nie autor jako człowiek. Po drugie, do własnych tekstów należy przykładać równie krytyczne miary jak do cudzych. Unikać tu należy jak ognia emocjonalnego zżywania się ze swoimi tekstami i traktowania ich jak własnego dziecka. Niestety, Hanna Makurat nie zastosowała się do żadnej z tych zasad ani jako nadawca, ani jako odbiorca, na co jednoznacznie wskazują liczne fragmenty jej artykułu zacytowane powyżej oraz następujący urywek:

Tymczasem budowanie całościowej krytyki mojej pracy niepoparte zasadnymi argumentami i niepodbudowane poprawną metodologią uważam za godzenie w moje dobre imię oraz próbę burzenia i niszczenia czegoś, co wiele lat ciężką pracą budowałam (Makurat 2018: 343).

Pozostaje mi tylko wyrazić nadzieję, że po opadnięciu zbędnych emocji dyskusja wróci na właściwe tory.

Bibliografia

- AJK, 1964–1978, *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich I-XV*, opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, tom wstępny, t. 1–6 pod kier. Z. Stiebera, t. 7–15 pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bandur M., 2017a, *Czy „Gramatyka kaszëbsczégò jãzëka” jest gramatyką kaszubskiego języka?*, pismiono.com/recenzja-czy-gramatika-kaszëbsczego-jazeka-jest-gramatyka-kaszubskiego-jezyka/.
- Bandur M., 2017b, *Sila tytułu naukowego większa niż siła argumentu? „Gramatika...” z perspektywy laika raz jeszcze*, pismiono.com/sila-tytułu-naukowego-wieksza-niz-sila-naukowego-argumentu-gramatika-z-perspektywy-laika-raz-jeszcze/.
- Breza E., 2001, *Podstawowe wiadomości z morfologii*, w: *Kaszubszczyzna. Kaszëbizna. Najnowsze dzieje języków słowiańskich*, red. E. Breza, Opole, s. 125–184.
- Breza E., Treder J., 1975, *Zasady pisowni kaszubskiej*, Gdańsk.
- Breza E., Treder J., 1984, *Zasady pisowni kaszubskiej*, Gdańsk.
- Breza E., Treder J., 1981, *Gramatyka kaszubska. Zarys popularny*, Gdańsk.
- Bronisch G., 1896, *Kaschubische Dialectstudien. Die Sprache der Bělôcë*, Leipzig.
- Cenôva F., 1879, *Entwurf zur Grammatik der kassubisch-slovinzischen Sprache*, Poznań.
- Gółąbk E., 1997, *Wskôzë kaszëbsczégò pisënkù*, Gduńsk.
- JKPE, 2006, *Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny*, red. J. Treder, Gdańsk.
- Jocz J., 2017, *Gramatika kaszëbsczégò jãzëka H. Makurat oczami fonetyka*, w druku, www.academia.edu/34262515/.
- Jocz L., 2018, *Kilka uwag o wymowie *r j we współczesnej gwarze Jastarni*, w druku, www.academia.edu/32589796/.
- Lorentz F., 1919, *Kaschubische Grammatik*, Danzig.
- Lorentz F., 1925, *Geschichte der pomoranischen (kaschubischen) Sprache*, Berlin–Leipzig.
- Lorentz F., 1927–1937, *Gramatyka Pomorska*, Poznań.
- Makurat H., 2018, *Gramatika kaszëbsczégò jãzëka – rozpoznanie i opracowanie struktury współczesnego literackiego języka kaszubskiego. Odpowiedź na głosy krytyki*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 53, s. 331–347.
- Makürôt H., 2016, *Gramatika kaszëbsczégò jãzëka*, Gdańsk.
- Sychta B., 1967–1976, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej. I-VII*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Tréder J., 2009, *Spòdlowò wiedzò ò kaszëbiznie*, Gdańsk.
- Tréder J., 2014, *Spòdlowò wiedzò ò kaszëbiznie*, Gduńsk.
- Zieniukowa J., 1972, *Kategoria męskoosobowości w dialektach kaszubskich*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 12, s. 85–96.
- Zieniukowa J., 1974, *Zaimek ten w mianowniku l. mn. w kaszubszczyźnie i sąsiednich dialektach północno-zachodnio-polskich*, „Język Polski” 54, s. 246–252.

LECHOSŁAW JOCZ

***Gramatika kaszëbsczégò jãzëka* by Hanna Makurat – contribution to a discussion**

Summary

This article is yet another contribution to a discussion on a grammar handbook on Kashubian written by Hanna Makurat (2016) and, directly, a reply to her text published in edition 53 of the SFPS. First and foremost, it is a presentation of the history of the discussion of *Gramatika...* in a context of extra-content strategies employed by the author in the dispute that has arisen. Next, 13 linguistic phenomena have been presented (related to spelling, phonetics, morphology, vocabulary and syntax) in relation to which Hanna Makurat clearly referred to her opponents' criticism in her text published in the SFPS. An analysis has shown that in 12 of them, the reviewers' comments were fully justified. Last but not least, general and methodological issues are touched upon with reference to grammar itself and the discussion of it to date.

Keywords: Kashubian language, Kashubian grammar, phonetics, morphology, methodology of the grammatical description